

OD REDAKCJI

Prezentując trzeci numer „Problemów archiwistyki” Redakcja czuje się zobligowana do wyjaśnień i zachęt. Te pierwsze wynikają z widocznego zdziwienia czytelników, że ów periodyk funkcjonuje na wpół anonimowo. Wymaga więc wytłumaczenia, że Redakcja nie działa w konspiracji, lecz zarazem unika sformalizowania, ograniczenia do zamkniętej listy osób. Zespół, który przygotowuje kolejne numery, jest niestały i chętnie korzysta ze współpracy wszystkich, którzy są zdolni i chętni wspierać to przedsięwzięcie. Na obecnym etapie z takiej formuły działania płyną korzyści, a pierwszoplanowymi postaciami są Autorzy.

Zachęty zmierzają natomiast ku ożywieniu komunikacji społecznej. Redakcja godzi się z faktem, że problemy archiwistyki nie nurtują wielkiej liczby potencjalnych czytelników, ale okazjonalne sondaże wskazują, że „Problemy archiwistyki” zostały dostrzeżone, a zawartość dotychczasowych numerów jest znana w środowisku archiwistów. Można brać pod uwagę czarną hipotezę, że jest znana, ale nie budzi zainteresowania – Redakcja nie daje jednak wiary takiej ewentualności. Podany na okładce adres problemy_archiwistyki@archiwa.gov.pl jest aktywny i otwarty na wszelkie, również surowe opinie. Głosy czytelników stanowiłyby nieocenioną wskazówkę dla dalszych prac nad periodykiem, który powinien stanowić forum prezentacji oraz wymiany specjalistycznej wiedzy.

W trzecim numerze „Problemów archiwistyki” prof. Stanisław Sierpowski prezentuje tekst złożony. Jego podstawowym składnikiem jest recenzja włoskiej publikacji, ale autor sam zwraca uwagę na wątek funkcjonowania archiwisty w świecie historiografii – nie wyłączając pułapek, jakie z tym się wiążą. Na uwagę zasługuje przy tym zwięzły opis sposobu wykorzystania źródeł archiwalnych w książce historycznej. Nie można ponadto pominąć, że recenzja odkrywa przed czytelnikami fakt istnienia publikacji, która ukazuje mało w Polsce znany włoski punkt widzenia na wydarzenia I wojny światowej. Ta recenzja pod wieloma względami poszerza horyzonty.

Dalsze rozważania nad programem „Pamięć Świata” podejmuje prof. Władysław Stępień. Polemizuje tym razem ze stanowiskiem Międzynarodowej Rady Archiwów, która zakwestionowała koncepcję popularyzacji wybranych dokumentów, które raczej symbolizują niż przedstawiają najważniejsze wydarzenia w dziejach ludzkości. Założeniom programu MRA przeciwstawiła zasadę integralności zespołów archiwalnych, co doprowadziło ją do kontrowersyjnej konkluzji, że całość zasobów archiwów narodowych zasługuje na wpisanie na listę światową. Powyższe można by opisywać w kategoriach rozdzwienku między archiwistyką teoretyczną i stosowaną, lecz autor snuje bardziej pesymistyczne przypuszczenia.

Do dwóch nurtów archiwistyki swoiście nawiązuje Waldemar Chorańczewski, podważając praktykę stosowania wspólnego określenia „archiwista” w odniesieniu do nader zróżnicowanych specjalności. Formułuje w związku z tym postulat odmiennego nazywania tych, którzy praktyczną działalnością archiwalną się nie zajmują, a poświęcają się teorii archiwistyki. Wnikliwość tych rozważań, które dotyczą również ogólnych zagadnień polskiej terminologii archiwalnej (archiwistycznej?) budzi uznanie. Mimo przyzwolenia autora na potraktowanie jego eseju jako żartu, trzeba upatrywać w nim raczej inspiracji do namysłu nad językiem polskiej archiwistyki.

Frapujące zagadnienia porusza w swoim artykule Krzysztof Strykowski. Tekst ten został już przed kilku laty opublikowany, lecz z uwagi na jego szczególne walory Redakcja ubiegała się o możliwość przedruku. Fenomen niemieckiej listy narodowej w Polsce był przedmiotem badań, ale nadal nie jest do końca rozpoznany. Może i nie bez związku z dominacją nurtu historiografii bohaterskiej. Zgromadzona w archiwach państwowych niemiecka dokumentacja nie jest nawet w całości przygotowana do udostępniania. Przygotowana przez doświadczonego archiwistę publikacja na ten temat ma więc nieocenioną wartość. Na marginesie zasadniczych rozważań autor dotknął również aspektu poświadczania wpisów na Volksliście, do czego „Problemy archiwistyki” w przyszłości może powrócić.

Anna Barszcz analizuje specyficzne dla Polski zjawisko wielości archiwów wyłączonych z ogólnych reguł wolności informacyjnych i reglamentujących dostęp do dokumentów powstałych i zgromadzonych w toku działania instytucji publicznych – nie ze względu na rzeczywiste, zindywidualizowane przeszkody, a z zasady. Autorka odnajduje w przeszłych unormowaniach tropy tej niechlubnej, lecz tolerowanej tradycji, która stanowi skazę na demokratycznym ustroju państwa. Poddaje też przeglądowi obecnie obowiązujące przepisy i wskazuje na wysokie ryzyko ich nadużywania przeciwko użytkownikom, czy też raczej – osobom ubiegającym się o możliwość korzystania z archiwaliów.

Motyw ten pojawia się ubocznie również w artykule Dariusza Grota, stanowiącym kontynuację rozważań nad dostępnością zasobów archiwów państwowych. Obecnie publikowana część cyklu dotyczy nowelizacji przepisów ustawy o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach, które odnoszą się do udostępniania materiałów archiwalnych. Autor nie ukrywa, że w historii ustawy zdarzały się okresy stagnacji, kiedy to zmiany w jej tekście pozbawione były większego znaczenia. Solennie jednak odnotowuje te mniej intrygujące epizody, a na dłużej zatrzymuje się przy nowelizacjach, w których wyrażał się pewien zamysł polityki archiwalnej, choćby i opaczny. Jego pogląd na ewolucję wskazanych przepisów jest wysoce sceptyczny; następujące po sobie komentarze zdają się składać na historię psucia prawa, prowadzącego do marginalizacji ustawy.

Powyższy przegląd wskazuje, że autorzy skłaniali się w tym numerze ku zagadnieniom wyrafinowanym, a więc – by raz jeszcze odwołać się do rozróżnień wprowadzonych przez Waldemara Chorańczewskiego – występowali jako archiwistycy, a nie archiwiści. Do porządku przywołuje jednak Redakcję Wioletta Lipińska, która prezentuje artykuł na temat archiwaliów specyficznych, a jednocześnie wszechobecnych – dokumentacji budowlanej. Jest to niewątpliwie materia codziennej pracy archiwistów. Autorka zastrzega, że poprzestała na wprowadzeniu do tej problematyki – i taki właśnie generalny ogląd wydaje się w tej chwili potrzebny. Niekiedy poczynione przez nią spostrzeżenia składają się na katalog wątpliwości, które mogą nurtować każdego pracownika archiwum państwowego. Na uwagę zasługują też koncepcje postępowania w dziedzinie kształtowania owego szczególnego zasobu. Nawet jeśli praktycy części z tych wątpliwości by nie podzielali ani nie przychylaliby się do proponowanych metod działania, to trzeba przyznać, że autorka owocnie posługuje się znaną z innych nauk kategorią „dobrego błędu”. Jest to skuteczny, odważny sposób rozwiązywania problemów.

Trzeci numer „Problemów archiwistyki” należycie wypełnia więc zobowiązania, jakie wynikają z owego tytułu. Jego zawartość nie powinna być archiwistom obojętna.

Redakcja